

7 lutego. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(1 Krl 8, 1-7. 9-13) Salomon zwołał starszyznę Izraela, wszystkich naczelników pokoleń, przywódców rodów Izraelitów, aby zgromadzili się przy królu Salomonie w Jerozolimie na przeniesienie Arki Przymierza Pańskiego z Miasta Dawidowego, czyli z Syjonu. Zebrali się więc u króla Salomona wszyscy Izraelici w miesiącu Etanim, na Święto Namiotów przypadające w siódmym miesiącu. Kiedy przyszła cała starszyzna Izraela, kapłani wzięli arkę i przenieśli Arkę Pańską, Namiot Spotkania i wszystkie święte sprzęty, jakie były w namiocie. Przenieśli je kapłani oraz lewici. A król Salomon i cała społeczność Izraela, zgromadzona przy nim, przed arką składali wraz z nim na ofiarę owce i woły, których nie rachowano i nie obliczano z powodu wielkiej ich liczby. Następnie kapłani wprowadzili Arkę Przymierza Pańskiego na jej miejsce do sanktuarium świątyni, do Miejsca Najświętszego, pod skrzydła cherubów, gdyż cheruby miały tak rozpostarte skrzydła nad miejscem arki, że okrywały arkę i jej drążki z wierzchu. W arce nie było nic, oprócz dwóch kamiennych tablic, które Mojżesz tam złożył pod Horebem, tablic Przymierza, gdy Pan zawarł przymierze z Izraelitami w czasie ich wyjścia z ziemi egipskiej. A kiedy kapłani wyszli z Miejsca Świętego, obłok wypełnił dom Pański. Kapłani nie mogli pozostać i pełnić swej służby z powodu tego obłoku, bo chwała Pańska napełniła dom Pański. Wtedy przemówił Salomon: „Pan powiedział, że będzie mieszkać w czarnej chmurze. Już zbudowałem Ci dom na mieszkanie, miejsce przebywania Twego na wieki”.

(1 Krl 8, 1-7. 9-13)

Salomon zwołał starszyznę Izraela, wszystkich naczelników pokoleń, przywódców rodów Izraelitów, aby zgromadzili się przy królu Salomonie w Jerozolimie na przeniesienie Arki Przymierza Pańskiego z Miasta Dawidowego, czyli z Syjonu. Zebrali się więc u króla Salomona wszyscy Izraelici w miesiącu Etanim, na Święto Namiotów przypadające w siódmym miesiącu. Kiedy przyszła cała starszyzna Izraela, kapłani wzięli arkę i przenieśli Arkę Pańską, Namiot Spotkania i wszystkie święte sprzęty, jakie były w namiocie. Przenieśli je kapłani oraz lewici. A król Salomon i cała społeczność Izraela, zgromadzona przy nim, przed arką składali wraz z nim na ofiarę owce i woły, których nie rachowano i nie obliczano z powodu wielkiej ich liczby. Następnie kapłani wprowadzili Arkę Przymierza Pańskiego na jej miejsce do sanktuarium świątyni, do Miejsca Najświętszego, pod skrzydła cherubów, gdyż cheruby miały tak rozpostarte skrzydła nad miejscem arki, że okrywały arkę i jej drążki z wierzchu. W arce nie było nic, oprócz dwóch kamiennych tablic, które Mojżesz tam złożył pod Horebem, tablic Przymierza, gdy Pan zawarł przymierze z Izraelitami w czasie ich wyjścia z ziemi egipskiej. A kiedy kapłani wyszli z Miejsca Świętego, obłok wypełnił dom Pański. Kapłani nie mogli pozostać i pełnić swej służby z powodu tego obłoku, bo chwała Pańska napełniła dom Pański. Wtedy przemówił Salomon: „Pan powiedział, że będzie mieszkać w czarnej chmurze. Już zbudowałem Ci dom na mieszkanie, miejsce przebywania Twego na wieki”.

(Ps 132 (131), 6-7. 9-10)

REFREN: *Wyrusz, o Panie, na miejsce spoczynienia*

Słyszeliśmy o arce w Efrata,
znaleźliśmy ją na polach Jaaru.
Wejdźmy do Jego mieszkania,
padnijmy przed podnóżkiem stóp Jego.

Niech Twoi kapłani w sprawiedliwość się odzieją,
a Twoi wyznawcy niech śpiewają z radości.
Przez wzgląd na Dawida, Twego sługę,
nie odtrącaj oblicza swojego pomazańca.

Aklamacja (Mt 4, 23)

Jezus głosił Ewangelię o królestwie i leczył wszelkie choroby wśród
ludu.

(Mk 6, 53-56)

Gdy Jezus i uczniowie Jego się przeprawili, przyłynęli do ziemi
Genezaret i przybili do brzegu. Skoro wysiedli z łodzi, zaraz Go
rozpoznano. Ludzie biegali po całej owej okolicy i zaczęli znosić na
noszach chorych tam, gdzie jak słyszeli, przebywa. I gdziekolwiek
wchodził do wsi, do miast czy osad, kładli chorych na otwartych
miejscach i prosili Go, żeby ci choć frędzli u Jego płaszcza mogli
dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie.

Komentarz:

Myślę, że dopóki nie przyszedł do nich Pan Jezus, mieszkańcy Galilei
nie zdawali sobie sprawy z tego, że jest wśród nich aż tak wielu chorych
i kalek. Do ludzkich nieszczęść się przyzwyczajamy. Ludzi cierpiących

potrafimy nie zauważać nawet wtedy, kiedy mieszkają za ścianą. Pan Jezus okazał się światłem dla Galilejczyków także w tym sensie, że poczuli się w obowiązku przyprowadzić ich lub przywieść do Jezusa.

To jest jedno z kryteriów, po którym poznać, że jesteśmy blisko Jezusa – że zaczynamy więcej zauważać ludzi cierpiących i potrzebujących, którzy znajdują się w naszym środowisku. I w miarę naszych możliwości próbujemy im chociaż trochę ulżyć.

Chwilę uwagi chciałbym jeszcze poświęcić tym frędzłom, jakie Pan Jezus nosił u swojego płaszcza, a których dotykali chorzy i odzyskiwali zdrowie. Stary Testament nakazywał nosić takie frędzle jako zewnętrzny znak przynależności do Boga – a zatem spełniały one mniej więcej to samo zadanie, jak nasze medaliki czy inne znaki religijne, jakie wkładamy na siebie. Przypomnę może, co na temat tych frędzli jest napisane w Księdze Liczb: „Dla was będą te frędzle, a gdy na nie spojrzycie, przypomnicie sobie wszystkie przykazania Pana, aby je wypełnić – a nie pójdziecie za żądzami swego serca i oczu, przez które plamiliście się niewiernością – byście w ten sposób o wszystkich przykazaniach moich pamiętali, pełnili je – i tak byli świętymi wobec swojego Boga”.

Pan Jezus nie musiał wypełniać nakazu noszenia tych frędzli. Podobnie jak nie miał obowiązku płacić podatku na świątynię. A jednak podporządkował się obu tym nakazom – On, który tak jednoznacznie odrzucał rygorystyczne nakazy dotyczące święcenia szabat. Zatem i my nie lekceważmy zewnętrznych znaków naszej postawy religijnej.

Nie wstydzmy się nosić medalika na szyi czy różańca w kieszeni, nie zaniedbajmy ozdobienia naszego domu znakiem krzyża. Sam Syn Boży nie wymawiał się od noszenia zewnętrznych znaków religijnych.

O. Jacek Salij OP